

**OPINIA**  
**KRAJOWEJ RADY SĄDOWNICTWA**

z dnia 19 lutego 2021 r.

**w przedmiocie komisijnego projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny**

Krajowa Rada Sądownictwa, po zapoznaniu się z komisyjnym projektem ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny, przekazany przy piśmie Zastępcy Szefa Kancelarii Sejmu z 5 października 2020 r. (znak: SPS-WP-020-112(5)/20) opiniuje go zdecydowanie negatywnie.

**Uwagi ogólne**

W obecnym brzmieniu tego przepisu art. 257 kk ustawodawca wyodrębnił cechy grup ludzkich o znaczeniu fundamentalnym w naszej cywilizacji: naród, grupa etniczna, rasa ludzka, przynależność państwowa oraz wyznanie lub bezwyznaniowość.

Krajowa Rada Sądownictwa już na wstępie zauważa, że przedmiotowa propozycja jest wyrazem nieuzasadnionego poglądu o zróżnicowaniu społeczeństwa na osoby noszące „cechy będące motywacją do przestępstw” oraz pozostałe, które cech takich nie posiadają. Pogląd taki, poza tym, że jest całkowicie nieuzasadniony (nie istnieją cechy, które motywowałyby do popełniania przestępstw na osobach, które je posiadają) pokazuje prawdziwe intencje autorów projektu, tj. wyróżnienie określonych grup osób i poddanie ich silniejszej ochronie prawnej.

Zdaniem Rady równie jak proponowane, możliwe i jednakowo pożyteczne byłoby wyodrębnienie takich zbiorów będących odmiennosćmi naturalnymi, jak: łysi, krótkowidzący, niscy itp., jak i będących odmiennosćmi z upodobania, czy nawyknienia, jak: alkoholicy, osoby rozwiązłe, hazardziści, właściciele kotów, itd. Oczywiście jest, że również grupy tych osób narażone są na działanie lub zaniechanie stanowiące przemoc lub groźbę bezprawną.

Przepis ten nie egzemplifikuje wszystkich odrębności jakie istnieją pomiędzy grupami ludzkimi. Taka egzemplifikacja byłaby niemożliwa do przeprowadzenia a takie próby nosiłyby znamiona absurdu.

Jest to więc propozycja w sposób oczywisty sprzeczna z podstawowymi założeniami polskiego porządku prawnego, opartego na zasadzie równego traktowania wszystkich obywateli (art. 32 ust. 1 Konstytucji RP dla przypomnienia „Wszyscy są wobec prawa równi. Wszyscy mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne”).

Wyrazem prezentowanego w projekcie poglądu o rzekomej elitarności określonych grup, jest również próba dokooptowania abstrahujących je cech do katalogu tych cech, które wyróżniają osoby innej narodowości czy wyznania. Jest to zabieg o tyle nieuzasadniony, że nawet gdyby przyjąć, iż istnieją osoby, które nie czują się mężczyzną lub kobietą, to w obecnym stanie wiedzy medycznej, nie znajduje potwierdzenia istnienie kilku, czy kilkunastu płci, nie mówiąc o tym, że obiektywnie nie sposób stwierdzić iż dane zachowanie wiąże się z tożsamością płciową, która „odpowiada lub nie płci wpisanej do aktu urodzenia”. Brak jest wobec tego dostatecznych racji dla odmiennego traktowania określonych osób. To właśnie brak argumentów opartych na rzetelnych badaniach stanowi podstawowy mankament propozycji. Pomijając trudności z ustaleniem, jakiego w istocie kręgu dotyczyć miałyby takie badania, to przede wszystkim należałoby ustalić, czy dana osoba (lub grupa osób), rzeczywiście wymaga ochrony.

Również znamionem jest połączenie poszerzenia katalogu osób szczególnie chronionych ze znacznym zwiększeniem zagrożenia ustawowego. Zabieg taki rodzi konstatację, że znieważenie grup lub osób z kategorii wyżej wymienionych nosi większy ciężar gatunkowy aniżeli znieważenie grup lub osób z kategorii wymienionych w przepisie obowiązującym.

### **Uwagi szczegółowe**

W definicji orientacja seksualna, autorzy projektu starają się lansować poglądy o istnieniu wielu różnorodnych płci, wyznawane przez pewne środowiska (np. LGBT+). Biorąc pod uwagę, że w medycynie termin ten oznacza skierowanie pragnień seksualnych i uczuciowych w kierunku osób tej samej płci (homoseksualna), przeciwnej (heteroseksualna), obu (biseksualna), żadnej (aseksualna) lub realizację seksualności tylko w działaniach autoerotycznych (autoerotyczna), przy czym charakter i istnienie dwóch ostatnich typów orientacji seksualnych budzi wciąż kontrowersje wśród specjalistów, za niedopuszczalne – z punktu widzenia zasad tworzenia prawa – należy uznać próbę wprowadzania poglądów promowanych przez skrajne środowiska. Dotyczy to oczywiście także terminu tożsamość płciowa. Z punktu widzenia zasad tworzenia prawa, termin

ten cechuje nie tylko zbyt abstrakcjonizm mający swoje źródło w posługiwaniu się terminami o nieostym znaczeniu, ale przede wszystkim kontrowersyjność pojęcia. Nie wymaga szczególnego dowodzenia stwierdzenie, że termin „tożsamość płciowa” może być interpretowany w zależności nie tylko od stopnia wykształcenia, ale i środowiska, a nawet kręgu kulturowego, nie mówiąc o środowiskach religijnych. Do rangi definicji prawnych mogą pretendować bowiem jedynie terminy o zastanym znaczeniu. Tożsamość płciowa to wyrażenie bardziej ze słownika subkultury, niż kultury prawnej.

Podzielając pogląd, o potrzebie ewentualnego rozszerzenia ochrony z art. 257 k.k. na osoby różniące się stopniem sprawności (osoby niepełnosprawne), trzeba jednoznacznie zakwestionować potrzebę uzupełnienia katalogu przesłanek o tożsamość płciową, orientację seksualną oraz wiek w treści tego przepisu. Nie powielając argumentów, które zazwyczaj są przytaczane na poparcie tezy o braku podstaw do wyróżniania wieku, jako cechy dyferencyjnej, tworzenie „środowisk”, które mogłyby domagać się szczególnej ochrony, w oparciu o tak kontrowersyjne definicje jak tożsamość płciowa czy orientacja seksualna naruszałoby zarówno spójność systemu prawa karnego, jak i byłoby sprzeczne z konstytucyjną zasadą proporcjonalności. Z równym powodzeniem takiej samej szczególnej ochrony mogliby bowiem domagać się np. przeciwnicy środowisk LGBT+.